

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:
 ćwierćrocznie 70 ct. — półrocznie 1 zhr. 40 ct. — całorocznie 2 zhr. 80 ct.
 Na prowincji:
 ćwierćrocznie 75 ct. — półrocznie 1 zhr. 50 ct. — całorocznie 3 zhr.
 Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Ceny ogłoszeń:
 Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane”
 po 10 ct. od wiersza petitem. — Rękopisy nie zwracają się.
 Adres redakcji i administracji:
Wydawnictwo Kurjera w Drohobyczu.

Słowo wstępne.

Przystępując do Wydawnictwa niniejszego czasopisma, — musimy dla tych P. T. p. p. czytelników których nasz „Prospekt” niedoszedł, powtórzyć tu choć ogólnikowo, nasz cel i zadanie, oraz i powody które nas do tego skłoniły.

Oto rozstrój ogólny jakie nasze miasto opanował, brak jedności i poczucia obywatelskiego nie tylko w sprawach publicznych lecz nawet instytucjach prywatnych. wzajemne szykanowanie, waśń i antagonizm, a nawet oszczerstwa — to istne plagi moralne, które społeczeństwo tutejsze od kilku lat trapią. — Dawniej były one nam nieznane i dopiero od niejakiego czasu przez garstkę egoistów, karierowiczów i terrorystów samolubnych siane i podtrzymywane, zniewalają nas do położenia już raz zapory tym samozwańcom i wzniesienia sztandaru „dobra publicznego po nad prywatę i sobkostwo”, tępienia dążeń szkodliwych sprawom krajowym i naszego grodu, demoralizujących i rozstrajających nasze społeczne stosunki.

Nie chęć, jakichkolwiek bądź zysków, służenia prywacie lub pewnej koteryi, — lecz przeciwnie zamiar i postanowienie służenia sprawie ogółu, interesom kraju i naszego miasta, — słowem dobru publicznemu, to nasze hasło i zadanie.

A że spełnienie tegoż zależy przeważnie od poparcia współobywateli, dla tego prosimy o nie w nadziei, iż pojmując dobrze niezbędną potrzebę tej choć żmudnej jednak dla nas tak pożądanej pracy, staną w naszym szeregu wspierając słownie i czynnie a sprawdzą się wtedy słowa naszego wieszczka:

„Czyn każdy w swoim kole,
 Co każe Duch Boży —
 „A całość sama się złoży“.

W Imię Boże więc, pełni otuchy w rozsądek naszych współobywateli, przeświadczeni o czystości naszych zamiarów i przekonani że każda uczciwa sprawa mimo

wszelkich przeszkód ostatecznie zwyciężyć musi, — rozpoczynamy naszą misję — która choć wiemy z góry iż wiedzie po ciernistej drodze, podjęta jednak dla dobra współbraci, ożywiona najlepszymi chęciami i bez celów egoistycznych, — będzie nam jako praca obywatelska miłą i pożądaną.

Zdolamy przy Waszej pomocy i poparciu złagodzić choć w części wzajemną zawiść, niezgodę, rozstrój w instytucjach publicznych i kołach obywatelskich, — a natomiast wprowadzić jedność i zgodę bratnią dbałą nie o swoje „ja“ lecz o dobro ogólne, — wróci dawny spokój i harmonia — natenczas, będzie to dla nas najmiłą i najcenniejszą nagrodą.

W ręce Wasze więc oddajemy powodzenie naszego przedsięwzięcia i spełnienie naszych zamiarów, — które dla Waszego własnego dobra a nie dla naszych interesów podejmujemy.

Wydawnictwo
 „Kurjera Drohobyckiego“.

SPRAWOZDANIE z konferencji okręgowej odbytej w Drohobyczu w dniach 15, 16 i 17 lipca 1889 roku.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele obu obrządków zgromadziło się 83 nauczycieli i nauczycielek w sali VI. klasowej szkoły żeńskiej po godzinie 9 przedpołudniem, gdzie przewodniczący konferencji c. k. Inspektor okręgowy pan Władysław Hampel zagajając konferencją powitał zgromadzonych a w krótkiej lecz treściwej przemowie swej wezwał obecnych do gorliwego roztrząsania kwestyi, będących przedmiotem obrad, do pilnego i sumiennego wypełniania obowiązków zawodowych a w końcu do wniesienia okrzyku „Niech żyje“! na cześć Najjaśniejszego Pana, który to okrzyk uczestnicy z zapalem trzykrotnie powtórzyli. Następnie podniósł p. przewodniczący pamięć zasłużonych a zgasłych w ostatnim roku kolegów jako to: Dyonizego Duba i Tymoteusza Tymoczka wzywając zgromadzonych do uczczenia ich pamięci przez powstanie.

Po dokonanych wyborze sekretarzy i członków komisji bibliotecznej przystąpiono do kwestyi porządkiem dziennym objętych a mianowicie:

1.) Referentka sekcji III. komisji lustracyjnej p. Celestyna Oliwa zdała sprawę z elaboratów, które wpłynęły na temat: „*Udzielić pojęcia dwóch samogłosek a następnie przedstawić praktycznie najwłaściwszy sposób łączenia samogłosek z którąkolwiek spółgłoską, t. j. sposób doraźnego czytania na podstawie pisania.*“ Temat ten mógł być opracowany w języku polskim lub ruskim. Ze sprawozdania referentki dowiedziało się zgromadzenie, że na temat powyższy wpłynęło 31 wypracowań z których zaleciła komisya wypracowania pp. Czepiela i Huchry do odczytania. Po odczytaniu odnośnych wypracowań wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Handiak, Łančuoka, Banaszewski, Niementowski, Biliński i Oliwowa, po czem postawiła p. Olga Łančuoka zebrane tak z pojedynczych elaboratów jakoteż podane przez członków komisji uwagi w formie wniosków, które zgromadzenie konferencyjne przyjmując, zgodziło się tem samem na ujednostajnienie sposobu postępowania przy początkowej nauce czytania na podstawie pisania.

2.) Referentka sekcji I. komisji lustracyjnej p. Matylda Harlenderowa zdała następnie sprawę co do elaboratów, które wpłynęły na temat: 1.) „*Na przykładach z życia codziennego przeprowadzić metodycznie liczby 1, 2, 6, 11, 12.*“

Na wniosek komisji zgodziło się zgromadzenie aby zamiast odczytania najlepszych elaboratów przeprowadziła p. Cecylia Onyszkiewiczówna rzecz powyższą praktycznie. Po odnośnem przeprowadzeniu i dyskusji podziękowało zgromadzenie p. prelegentce przez powstanie.

3.) Referent sekcji IV. komisji lustracyjnej p. Jan Banaszewski zdał sprawę co do wypracowań na temat IV. „*Przedstawić zarys nauki geografii w szkole ludowej w ten sposób, aby poznać tutejszy powiat i podać w krótkości tok postępowania przy przejściu z powiatu do poznania całej Galicji.*“

Ze sprawozdania referenta przyszło zgromadzenie do wiadomości, że na temat ten wpłynęło 21 wypracowań, że wszystkie odznaczają się staranną formą i zrozumieniem rzeczy. Z wnioskiem komisji, aby elaborat p. Adeli Onyszkiewiczówny i p. Edmunda Buliczka został odczytany, zgodziło się zgromadzenie jednogłośnie. Po odczytaniu tychże i po ożywionej dyskusji w której zabierali głos pp. Handiak, Aleksiewiczówna, Lisowski, Banaszewski i Giżowski podziękowało zgromadzenie prelegentom przez powstanie i uchwaliło na wniosek p. Giżowskiego, aby elaboraty te

Czasopis: 1011.

byli członkami konferencji w odbite doręczone.

4.) Referent sekcji II. p. Michał Ostapowicz zdał sprawę co do elaboratów na temat II. „Wzajemny stosunek nowych miar i wag do monet przeprowadzić drogą wnioskowania na przykładach z uwzględnieniem liczb całych ułamków dziesiętnych i najużywalniejszych zwyczajnych.“

Komisya uznała wypracowanie p. Banaszewskiego i p. Liebermannówny za najlepsze, a zgromadzenie uchwaliło, aby p. Liebermannówna elaborat swój odczytała. Po dyskusji nad sprawą powyższą podziękowało zgromadzenie p. prelegentce przez powstanie.

Następnie przystąpiono do wyboru wydziału konferencyjnego, w którego skład weszli p. p.: Rybotycki, Harlenderowa, Ostapowicz, Łańcucka, Kowalów, Oliwowa, Łastowiecki i Liebermannówna.

P. Jan Banaszewski referent komisji wybranej podczas konferencji, „w celu szczegółowego omówienia statutu nauki dopełniającej i przepisanych dla tej nauki podręczników w odniesieniu do potrzeb tutejszego okręgu“ podał uwagi i zmiany, które komisya przy niektórych §. §. statutu nauki dopełniającej za stosowne uznała, które to uwagi i zmiany konferencya okręgowa po żywej dyskusji z małymi poprawkami uchwaliła. Następnie podał sekretarz Łukasiewicz sposób i formę korespondowania nauczycieli z władzami szkolnymi i prowadzenia dzienników szkolnych, poczem omówiono i przyjęto regulamin kółek konferencyjnych.

Po wyczerpaniu spraw porządku dziennego, podziękował pan przewodniczący zgromadzeniu za żywy udział w tegorocznej konferencji a następnie złożył ks. Julian Niemilowicz przelozony zakonu OO. Bazylianów i dyrektor szkoły tutejszej imieniem członków konferencji panu przewodniczącemu za wzorowe i przyjacielskie zajmowanie się tak sprawami szkół i nauczycieli w ogólności, jako też za kierowanie obradami podczas konferencji w szczególności.

Po podziękowaniu przez p. Niementowskiego pp. sekretarzom za trudy podczas konferencji, rozeszli się członkowie konferencji dnia 17. o godzinie 12 w południe.

Nadmienić tu wypada, że konferencya nadzwyczaj miłe czyniła wrażenie. Spokój i powaga zgromadzonych, przewodniczenie c. k. Inspektora, który najżywszymi nawet dyskusjami tak kierował, że nikt granicy przyzwoitego umiarkowania nie przekroczył, słowa mowców, wnikaające w jądro przedmiotu, sprawiły że mimo ogromnego upału konferencya najpiękniej się odbyła, i pewnie nie jedną cegiełkę do gmachu oświaty dorzuciła.

KOESPONDENCYE!

Z miasta.

Szanowny Redaktorze! Zapytujesz mnie o zdanie, czy organ Twój będzie miał u nas szanse powodzenia, czy publiczność nasza karmiona w Naddniestrzance osobistymi skandalikami, zasmakuje w organie szanującym godność publicystyki — czy w ogóle hasła wyższe nad osobistość, zamiast zainteresowania nudy nie obudzą? — Są to zaiste pytania cokolwiek niedyskretne — z rzędu tych jakie w stosunkach prywatnych stawić może lekarz lub komisarz policyi; jednakże odpowiem na nie otwarcie, bo chcę wierzyć że to nowe pismo jest organem ludzi do lepszego dążących, a powtóre ponieważ na jawności zyskać tylko może naprawa sprawy publicznej. Otóż z pewnością nie powiem — boby i nie wypadało z czemś podobnym się odzywać — żebyśmy pragnęli nowej edycji karnej, jaką nas raczyła ś. p. gazeta Naddniestrzańska; chcę owszem wierzyć, że organ poważny teraz w mieście

znajdzie powodzenie, choćby w skutek przesylenia, arlekinadą zgasłego poprzednika spowodowanego. Jestto korzyść naturalna, którą nowe pismo ze sobą niejako na świat przyniosło — a o ile się da sędzić z Waszego prospektu nie ziszczą się zdania już teraz tu i owdzie wygłaszane, iż charakter pisma będzie ten sam co jego poprzednika i zmieniają się tylko spotwarzane osoby. Właśnie też owe hasła zacniejsze które nowe pismo ma propagować, rękojmię jego wziętości będą stanowiły — a trzymając w górę sztandar dobra miasta, niechaj sobie przyjaciele pisma nie wiele ważą, obwinienie że mają na względzie zbliżające się wybory do Rady gminnej; owszem dbałość o to aby te wybory nie miały owego mizernego wyniku jakiegośmy ostatnim razem doświadczyli, jedno z chlubnych zadań nowego pisma rzeczywiście stanowić powinno. Śmiało też jak mniemam, liczyć będziecie mogli na sympatyę wszystkich ludzi dobrej woli, propagując to wszystko coby w imię dążeń niesamolubnych łagodziło i stopniowo usuwało waśni społeczną i antagonizmy sztucznie wywołane, i w ten też oraz sposób ubezwładnić się da skutecznie tendencye tych ambitnych osobistości, które na celach samolubnych zarzewie tych waśni antagonizmów sztucznie rozdmuchują, czego najświeższy wybór poselski jaskrawy dał przykład. Nie sędzę wreszcie ażeby kroczenie pod auspicjami hasel ogólnego dobra mogło uczynić pismo, choćby prowincjonalne, mniej zajmującym — bo wszakżeż omawiane przedmioty właśnie w tem wyższym stopniu staną się zajmującymi, gdy im światło przewodniej gwiazdy będzie przyświecało. A ileż to mamy tych kwestyi piękających, jak dalece leżą odłogiem lub idą jak same chcą sprawy miasta, mieszkańców i okolicy właśnie dlatego, że niepowołane ręce ster publicystyki naszej dzierżyły i w warstwach niższych niezgodę, sobkostwo i nienawiść ku inteligencji po cięciu propagowały, w wyższych zaś koteryjność, niewiarę w siły własne i rozbić nas niemal na atomy z całem machjawiściem wyrafinowaniem przeprowadzić potrafiły? Otóż życzę Wam byście duchowi z którego to pismo powstało, wiernie służyli. Niech on przejmuje każdy traktowany przedmiot, niech chwytka każdy fakt ogólnej uwagi godny, niech zło śmiało nazwie po imieniu i śmiało z niem staje do walki, a wówczas ogół nietylko że pismem Waszem się zainteresuje, lecz jako swój prawowity organ przyjmie i podtrzyma. W.

Z pod Borysławia.

(Fr.) Wyczytawszy w Waszym prospekcie, że wszelkie sprawy mające dobro ogółu a nie jednostek na względzie, poruszać i omawiać przyrzekacie, — pozwalam sobie i ja jedną z takich spraw podnieść w drodze publicznej na porządek dzienny w tem przekonaniu, że gdzie chodzi o fundusze na które cały biedny plebs podatkowy się składa, tam ten grosz iście wdowi przez podstęp i zabiegi pojedynczych, na ich korzyść a ku krzywdzie drugich obracany być nie powinien i niemoże.

Mam tu na myśli sprawę wykupu prawa propinacyi, która co do dóbr: „Borysław, Mraźnica i Kropiwnik“ przedstawia bardzo ciekawe szczegóły przeoczenie których, właścicielom — izraelitom tych dóbr już tak dość spanoszonym, t. j. spadkobiercom po zmarłym Dawidzie Lindenbaumie ogromne choć niesłuszne korzyści, a funduszowi wykupu znaczne szkody przynieść może. — Ci bowiem przewidując już naprzód sprawę wykupu propinacyi, dokładali starań by dochód z niej wyśrubować sztucznie a na oko prawnie do najwyższej wysokości. — Tymczasem rzecz się ma odwrotnie jak to z następujących danych się okazuje:

1) Właściciele tychże dóbr zawarli z dzierżawcami ich propinacyi p. p. Mojżeszem

Gartenberg, Lejzorem Gartenberg, Herszem i Izraelem Liebermann, Mojz. Iz. Kornhaber, Dawidem Kreisberg, Józefem Kreisberg, Szają Bloch i Aronem Kreisberg jako dzierżawcami dnia 30. lipca 1888 do L. rep. notarial. 25.150 kontrakt najmu, w którym jako czynsz dzierżawny za prawo propinacyi w Borysławiu, Mraźnicy i Kropiwniku w wysokości 35.000 zlr. rocznie, — w której to kwocie czynszowej jednak obięte są de facto bardzo cenne dodatki jak n. p. magazyny, piwnice, lokale szynkowe i kancelaryjne, murowane dworskie budynki i t. p. w Borysławiu, także lokale i lodownie w Mraźnicy i prawo paszenia bydła w dworskich lasach tamże.

Komu choć trochę są znane wyjątkowe u nas stosunki Borysławia tak co do ruchu handlowego, robotniczego jak i drożyzny, ten pojmie łatwo jaki to korzystny interes, i jak znaczny dochód zbyt mleka i w ogóle nabiału z bydła tam utrzymywanego tudzież z en detail sprzedaży lodu przynosi, — i że te na oko niby błache dodatki do dzierżawy propinacyi co najmniej wartość 4000 zlr. reprezentują.

2). Magazyny, piwnice, lodownie, budynki mieszkalne, położone w centrum ruchu borysławskiego, przedstawiają też wartość do 2000 zlr. a. w.

3). Pomijając już ową potęgę jaką tacy pp. propinatorzy stanowią we wszelkich sprawach gminnych, wyborczych i t. p. co dla nich choćby tylko moralną ma wartość i przez co swoje sprawy i interesa zawsze po swej myśli i woli przeprowadzają, — pominawszy dalej że między ową 10-członkową spółką dzierżawną znachodzi się sam naczelnik gminy i radni borysławscy, co tem więcej potęguje wartość tego przedsiębiorstwa i prawa propinacyjnego, — zwracają nadto właściciele tej propinacyi z czynszu dzierżawnego owej spółce co rocznie za złożenie takiej wpływami i stosunkami potężnej spółki kwotę 5.000 zlr. a. w.

Odrzuciwszy zatem te kwoty t. j. 4.000 zlr. 2.000 zlr. i 5.000 zlr. razem, — okazuje się jasno, że samo czyste prawo propinacyi nie 35.000 zlr. lecz tylko 24.000 zlr. a. w. rocznie dochodu przynosi.

Ta tak znaczna różnica powinna zatem z urzędu być sprawdzoną by nie pokrzywdzić krajowy fundusz wykupu propinacyjnego — i ze względu na ten wyjątkowy stosunek, jaki w żadnych innych dobrach galicyjskich nie istnieje — w osobnej drodze oszacowania i sprawdzenia być przeprowadzoną. — Po znanej bezstronności i energii naczelnika Dyrekcji propinacyjnej spodziewać się należy, że tą ciekawą kwestyą raczy się zająć bliżej i sprowadzi ją na właściwe tory, naczem ogół i fundusz krajowy li zyskać a nie bez potrzeby stracić mogą.

KRONIKA.

Dyrektor tutejszego gimnazjum p. W. Biesiadzki został przeniesiony w tym samym charakterze do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Przed wyjazdem na wakacje zebrał się tedy pp. nauczyciele w ubiegłym tygodniu na ucztę pożegnalną w sali kasynowej podczas której w licznych toastach żegnając swego szefa i podnosząc jego zalety, życzyli mu powodzenia na nowym stanowisku — My z naszej strony musimy zaznaczyć, iż o ile co do zacności i prawości charakteru jako też zdolności swego zawodu niemamy p. B. nic do zarzucenia, — o tyle jego miękość i chwiejność, która spowodowała że, wiele tutejszych rodzin było zmuszonych swoje dzieci nie tu w miejscu lecz nawet w odleglejszych gimnazyjach kształcić, — z nastaniem nowej dyrekcji ustąpi przed bezstronną a energiczną ręką nowemu, a pomyslnemu rozwojowi naszego gimnazjum, i tem samem nie odstraszy własnych lecz przeciwnie przyciągnie nawet obcych słuchaczy.

P. Józef Tylko inżynier tutejszej rady powiatowej, otrzymał z c. k. Namiestnictwa koncesyę na budowniczego.

† Ks. Jan Sienkiewicz gr. kat. proboszcz w Tustanowicach, zmarł 20. lipca r. b. w 75. roku życia.

P. Karol Matkowski znany w kraju nauczyciel tańców, zakończył tu dnia wczorajszego kurs naukowy, który od lat 20 regularnie prowadzi. Wyjeżdżającemu na takiż kurs do Sanoka, wyraziła młodzież tutejsza na wieczorku pożegnalnym który zgromadził liczny zastęp ładnych danserek i eleganckich, mazurzystów gorące uznanie i podziękowanie.

Pogotowie pożarne z dwóch par koni miejskich, (jedna para do sikawki a druga do beczkowitzu z wodą) stało się od czasu wzięcia naszej autonomii w kuratelę wprost illuzorycznym. Zamiast użycia koni w mieście samem do wywózki śmieci l. t. p. — urządzają sobie niemi pp. dygnitarze magistracy dalsze wycieczki jak n. p. do Truskawca, Borysławia, do przywożenia gości z dworca kolejowego a nawet w czasie wyborów celem agitacji po wsiach okolicznych. — Gdyby tak wybuchł pożar, pytamy co by też wtedy robiono niemając koni pod ręką? A przecież w tem powodzenie akcji ratunkowej by ogień zaraz w pierwszym zarodzie stłumić, — a nie dopiero wtedy przybyć z ratunkiem gdy pożar już na dobre się rozszalał, co przy szukaniu koni najniezawodniej stać się musi. — Niechaj więc konie opłacane przez tutejszych obywateli tak samo i pompierzy używani do posług domowych, — służą ku bezpieczeństwu publicznemu a nie prywatnej wygodzie i rozrywce tych, których i tak sownie osobnymi dyetami nagradzamy za przymusową nad nami opiekę.

Medycy krakowscy, którzy jak wiadomo z pism krajowych zwiedzali nasze rodzinne zdrojowiska, — zakończyli wycieczkę na Truskawcu, gdzie ich dyrekcya zakładu 26 z. m. ze staropolską gościnnością podejmowała. W sobotę dzielnicy Krakowiaczy przybyli do Drohobycza a stał po kilku godzinnym wypoczynku rozjechali się z powrotem każdy w swoją stronę.

Na tutejszą kasę oszczędności doszło nas zażalenie, że bawiac się w jakieś protekcye swoich politycznych stronników i agitatorów, — nie przestrzegają bezstronności i czuwania nad gwarancją wypożyczanych kwot, lecz czyni to wedle swojej samowoli i w miarę zasług oddanych jej stronnictwu. Musimy zauważyć że takie lekkomyślne szafowanie na zbyt błahych podstawach bezpieczeństwa grosza nie własnego lecz cudzego, jest w stanie bardzo łatwo zachwiać zaufanie publiczne, na czem tylko taż instytucya sama ucieścić musi. Na dziś poprzestajemy tylko na tych kilku słowach zwracając na te nieprawidłowości uwagę p. komisarza przy instytucji tej ze strony c. k. rządu delegowanego, — na przyszłość jednak nie omieszkamy każdy fakt napiętnować tak, — jak na to zasłuży.

Pożar z powodu którego w dniu 26. z. m. o godzinie 5 rano zaalarmowano straż pożarną wybuchł w domu pod l. 8 przy ulicy stryjskiej obok propinacii. Ogień tlejący wewnątrz a powstały przez nieostrożność i wadliwą budowę, został zawczasu spostrzeżony i stłumiony.

Przemysł złodziejski nietylko po stołecznych miastach lecz i u nas w Drohobyczu ma swoich sprytnych reprezentantów. Dowodem tego kieszonkowa kradzież, której się dopuścili na p. M. w dniu targowym, wyciągnawszy mu z dość gładkiej kieszeni pulares z gotówką do 43 złr. wynoszącą nadto kilku weksłami na dość znaczne kwoty i kartą na broń. — Operacji tej dokonali wzięwszy p. M. w środek między siebie w natłoku targowym. W kilka dni później, odesłano poszkodowanemu przez pocztę weksle i kartę na broń, — pieniądze zaś zatrzymano jako honorarium za fatygę i premię za spryt złodziejski.

Zdzierstwa jakich się tutejsi fiakrzy dopuszczają na obcych, możeby spowodowały już raz naszą władzę policyjną do wprowadzenia tego, co w innych ucywilizowanych miastach panuje, t. j. do zmuszenia fiaków by cennik czyli tak zwaną taryfę każdy z nich miał na powozie czy wózku przybitą.

Tutejsza izraelicka czytelnia przy ogromnej ilości czasopism niemieckich, prenumeruje za ledwie *li jedno* czasopismo polskie. Spodziewamy się, że w tej niemiłej nam sympatii ku niemieczyźnie nastąpi inny wręcz przeciwny zwrot, i oczekujemy w tej mierze poprawy ku lepszemu. Sapientii sat!

Przestroga dla matek. Przykry wypadek jaki się tu zdarzył przed kilku dniami niech służy naszym matkom za przestrożę i naukę, jak nad dziećmi w każdej chwili baczyć nadzór

mieć należy. Oto dwóch maleców chcąc użyć kąpieli urządzili sobie basen w balii napelnionej przed chwilą z laski ulewnej deszczu świeżą wodą. Starszy wlał więc do takowej a że było mu za płytko i niemógł się cały zmieścić, przeto młodszy chcąc mu się przysłużyć pobiegł do kuchni nabrał garczek gorącej wody z baniaka i oblał całe plecy i grzbiet kąpiącego. — Naturalnie że z przysługi tej starszy odniósł silne poparzenie, z którego nie tak prędko się wylęczy.

A! be! A! be! A! be! Ten hotentocki okrzyk tryumfu przed oknami przeciwnika partyi znanej tu aż zanadto dobrze z jej moralnej wartości, — przyniósł kapelmistrzowi tych dyszkantowych pieni owoc choć wcale niezasłużony, to jednak dość smaczny, bo z ujmą dla tych którzy są fachowii i opłacają od tego podatek zarobkowy, — oddano mu mimo niefachowości i chyba li w nagrodę za to kapelmistrzostwo lakierowanie wszystkich ławek tak po plantacyi jak i w ogrodzie miejskim. Dobrze, że z tych pobudek choć tyle pamiątki nam pozostanie.

Zaproszenie. W myśl przepisów ustawy przemysłowej z dnia 15 Marca 1883 Dz. u. p. Nr. 30 (§. §. 106/12 odbędzie się *walne zgromadzenie* samoistnych i uprawnionych przemysłowców grupy IIIciej a to: blacharzy, kowali, kotlarzy, ślusarzy, sitarzy, zegarmistrzów, nożowników, pozłotników, mechaników, mosiężników, złotników, powroźników i stelmachów w dniu 4. Sierpnia 1889 t. j. w Niedzielę o godzinie 3 po południu w sali gimnastycznej w Drohobyczu.

Uprasza się wszystkich wyżej wymienionych P. T. Przemysłowców ażeby najliczniej się zgromadzili.

Z Izby sądowej. (Echa powybtorze).

Ostatnie wybory poselskie, odbywały się w naszym grodzie isticie po amerykańsku. Niebrakło słów nader dobitnych, niebrakło kułaków i operacji laskowych, ale nadto i ćwiczenia dentystyczne, pozbawiania stronnika przeciwnego obozu bodaj jednego zęba, w zapale agitacyjnym zastosowywano jako środek bardzo skuteczny i niezawodny. — Naturalna więc, iż tego rodzaju wolno-obywatelskie praktyki agitacyjne sprowadziły zapasników wyborczych przed kratki sądowe — i zgromadziły liczną publiczność galeryjną, przysłuchującą się z naprężoną uwagą rozprawie sądowej, odbytej w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym w dniu 19. z. m. przed południem.

Rozprawa ta odbyła się przed c. k. sędzią p. Buczyńskim, imieniem strony skarżącej występował dr. Kossler — zaś podsądnych zastępował dr. Wolski. P. Leon Niżnik mechanik, oskarżył p. p. Antoniego Nakonecznego majstra szewskiego, Jana Łobosa majstra szewskiego, Jana Kwaśniewskiego stelmacha, Józefa Majewskiego szewca, Michała Stockiego rzeźnika i Wilhelma Czuczynskiego, ukończonego-akademika prawnika — że na zgromadzeniu przedwyborczem, które się odbyło 16. czerwieca r. b. w sali gimnastycznej, cięż oskarżeni obelżywymi słowami „baciarz“, „zawołożka“ i t. p. przymiotnikami nieodzodnymi go raczyli, — ale nadto odebrali i podarli mu kapelusz i znieważyli czynnie przykładając za często laski do jego korpusu wyborczego.

Następuje przesłuchanie podsądnych.

1). Antoni Nakoneczny przeczy by skarżącego lub kogokolwiek bądź innego obelżywymi słowami traktował lub bił. Przeciwnie skarżący L. Niżnik rzucił się nań i uderzył w twarz tak silnie iż mu aż ząb wypadł, i okazuje takowy jako wymowny dowód iż sam został skrzywdzonym a w dodatku jeszcze i oskarżonym.

2). Jan Łobos 3). Jan Kwaśniewski 4). Józef Majewski, 5). Michał Stocki i 6). Wilhelm Czuczynski, przeczą tak samo zarzuconej im winie, utrzymują że to właśnie skarżący L. Niżnik i jego stronnicy wywołali tę „hałaburdę“, że oni wtedy gdy L. Niżnik pędził za p. H. który się skrył za kurtynę z laską wzniesioną, — w zamiarze przerwania mu zapalu i niedopuszczenia do bitki, odebrali mu laskę, lecz nie bili ani też nie szkalowali go. P. Czuczynski podnosi nadto, że Niżnik wciągnął go do tej sprawy za inicjatywę p. Soleckiego redaktora Gazety Naddniestrzańskiej, — osobiście mu nieprzyjawnego, — jest to więc prosty akt osobistej zemsty i chęci skompromitowania go. Na zgromadzeniu to poszedł na prośbę kilku znajomych, by następnie przesłać zeń sprawozdanie dziennikom lwowskim.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. — Pierwszy z nich p. Combien, majster szewski, którego antenaci (jak samo nazwisko świadczy) zamieszkiwali niegdys urocza Belgję — nie zeznaje nic stanowczego słyszał tylko jak krzyczeli i rzucili się w kąć gdzie Niżnik stał — zauważył tylko to jedno że p. Czuczynski wskoczył na krzesło i wymachiwał laseczką t. j. że laska z góry na dół padała, — znak że bił, a zresztą nic więcej nie widział.

Świadek Kobryń, rolnik zeznaje że podsądny Łobos dał powód do awantury, widział że Niżnika obalono na ziemię, tłumili go, bili, — Czuczynskiego wcale nie widział.

P. Leon Pitcyk krawiec, podaje że Nakoneczny i Majewski wzięli w środek między siebie Niżnika i szturkali go, a Kwaśniewski wyrwał mu laskę.

Tu obrońca dr. Wolski stawia pytanie: czy Niżnik pędził z wzniesioną laską za p. H. i dlatego mu laskę odebrano. — Rzecz ta niezostała jednak wyjaśnioną i dr. Wolski przyrzeka na tą okoliczność powołać świadków.

Feduszko Dymitr zeznaje że Majewski wykrzykiwał do Niżnika „w a g a b u n d o“ „łajdaku“ i t. p. dalej mówi, „dostałem sam *pare razy palicą, ale nie wiem od kogo*. Słyszał jak Majewski wołał, „Hura chłopcy na tych batiarów!“ Co do Czuczynskiego, nie widział by kogo laską uderzył.

P. Solecki Ed. Leon, b. redaktor „Gazety Naddniestrzańskiej“ widział zbiegowisko, słyszał hałas, w tumultcie takim jednak trudno było kogo rozróżnić, poznał tylko jednego Czuczynskiego, i widział że bił laską ze sceny.

P. K. Ochrymowicz poseł, staje jako świadek, opowiada cały przebieg tego arcyparlamentarnego zebrania, i podnosi, iż gdy między nim a p. profesorem H. zaszła sprzeczka co do tego że p. H. odmawiał wyborcom głosu, spostrzegł że wielu wzniosło laski do góry wśród ogromnej wrzawy. Wtedy odebrał od kilku laski i mitygował ich by do bójki nieprzyszło. Zresztą nie widział i nie słyszał nic co do obrazy i znieważenia czynnego Niżnika.

Świadek Grzegorz Mielniczek, bednarz, słyszał jak Majewski wyzywał Niżnika „buntownik“ bił go, i widział jak Kwaśniewski odebrał Niżnikowi laskę i kapelusz.

Michał Grynda szewc, widział Niżnika z krzesłem w górę wzniesionem — niewidział jak Nakonecznemu ząb wybito i twierdzi „że to była cała, wielka hałaburda.“

Niektórzy świadkowie nie jawili się, — a gdy nadto tak prywatny oskarżyciel jak i obrońca postawili wnioski o powołanie nowych świadków, przeto sąd odroczył rozprawę, — w której w akcie pierwszym przeważnie chwacka brać Kilińskiego główną rolę grała, — przypominając wiersz W. Pola opiewający sławę ich mistrza że:

„Kiedy krzykną Moskwę biją

„Dawaj kija na bestyją.“

Dnia 27. o godzinie 9 rano rozpoczął się dalszy ciąg tej rozprawy do której stanęło wielu świadków przez obie strony powołanych. Pierwszy z nich Wojciech Lewandowski po za przysiężeniu zeznaje że Niżnik siedział po lewej a oskarżeni po prawej stronie, w oddaleniu od siebie około 4 metrów, i że wtedy gdy Feduszko porwał za krzesło a syn Niżnika odbierał mu takowe powstał hałas i wtedy widział że Niżnik ku stronie oskarżonych a nie oni ku niemu się udał. By skarżącego bito nie widział.

Tu nastąpił zwrot niespodziewany a to przy sposobności jawienia się powołanego na świadka p. sędziego Lewickiego — który bardzo przekonującymi słowami przemówił do obu stron zważnionych, że jako obywatele jednego grodu powinni się miłować a nie pałać ku sobie mściwością, darować sobie wzajemne urazy a nie sądzić że tu jest pralnia wszelkich brudów które lepiej w domu a nie publicznie przepierać itp.

W tym samym duchu pojednawczym przemówił i p. sędzia Buczyński skutkiem czego Niżnik zmiękł, oskarżeni też jako ludzie poczciwi i dobrego serca nie bardzo się temu przeciwili — po zachowaniu jednak bodaj dla oka ludzkiego potrzebnej dozys drożenia się, — podali sobie ręce zgody a sąd ogłosił wyrok, iż ich wszystkich od oskarżenia o przekroczenie z §. 496. u. k. uwalnia wskutek odstąpienia oskarżyciela prywatnego od skargi przeciw nim wniesionej.

Na tem zakończyła się ta wrzaskliwa sprawa sprawdzając przysłowie że „z wielkiej chmury bywa deszcz mały“. — m.

DRUKARNIA
SCHWARZA i TROJANA
w Samborze,

przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakres sztuki drukarskiej wchodzące.

Ceny najumiarkowańsze.
Druk czysty i ozdobny.
(2. 1-3.)

TECHNIK DENTYSTYCZNY

Bernard



Fuchsberg

w Drohobyczu

sporządza sztuczne zęby i szczęki podług metody amerykańskiej i uskutecznia wszelkie reperacje w tym zawodzie w krótkim czasie po nader niskiej cenie pod 2 letnią gwarancją.

Atelier: Rynek I. 28.

(1. 1-1.)

Nowo otworzony handel
pod firmą
BUKOWCZYK i MILEWSKI
w SAMBORZE

poleca po cenach najumiarkowańszych w wielkim wyborze.
Bawełny, Broszki, Filozela, Gąbki, Guziki, Igły, Kanwa, Kapelusze, Koronki, Koszule, Krawatki, Łańcuszki, Nici, Obszycia, Organtyna, Paski, Parasole, Pończochy, Portmonetki, Przybory, Rękawiczki, Rogi, Szczotki, Taśmy, Weloniki, Włóczki.

Oraz wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny.
(8. 1-1.)

ZŁOTY MEDAL W MELBURNE 1884.

Światowej sławy woda do ust!
Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!

jako to: chwanie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. austr. węg. i król. greckiego nadworne-go dentysty

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra POPPA anaterynowa woda do ust,
we flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 zhr. i 1.40

Dra Poppa pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i mydło roślinne, przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpielu

Dra Poppa Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus“, Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną skórę i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta zhr. 1.22, aromatyczna pasta 35 ct Proszek do zębów 63 ct. Plomba do zębów 1 zhr. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia w Drohobyczu u: G. Kobuzowski apteka i A. Krzyżanowski apteka, jak również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech.

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra POPPA, a wszelkich innych nie przyjmować. (5. 1-1.)

DWÓCH UCZNI śródnich przyjmie na stancję i wikt w Drohobyczu za umiarkowaną cenę i pod nadzór rodzicielski znana w mieście rodzina. — Adres wskaże: księgarnia p. Szczepańskiego w Drohobyczu.

**Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!**

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia Dr. Rosa'ego.“

Tenże sporządza się z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

**Wielka flaszka kosztuje 1 zhr. mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegładnienia!**

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205-3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawdnymi markami ochronnymi.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr. Rosa'ego

dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. FRAGNERA

W aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 - 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

W Drohobyczu u: G. Kobuzowski aptekarza i A. Krzyżanowski aptekarza.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody,
tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcia gruczołów i t. p. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

BALSAM USZNY

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 zhr. (6. 1-26.)

ZAKŁAD i PRACOWNIA RYTOWNICZA
„pod pieczęcią“
ALEKSANDRA SCHINDLERA
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 1. 15

wykonuje najstaranniej i po umiarkowanych cenach:

Rzeźby i znaczenie herbów, liter i monogramów na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu i kości słoniowej. — Od roku 1870 niema rytownika na drogim kamieniu — ale się przecież znajduje we Lwowie Krakowianin, który pracował przez 9 lat za granicą, on to jeden rytuje na drogich kamieniach herby, monogramy i litery. — Metalowe pieczęci do laku i farby: dla urzędników, gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notarialnych, bibliotek i innych — również: kauczukowe pieczęci (stampilie) do farby dla handlów, przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarowych i korporacji rzemieślniczych. — Szyldy grawirowane i odlewane. — Maszynki do suchego wypukłego druku herbów, liter, monogramów i całych słów na listach, kartonach i kopertach. — Cegi do opłatków. — Medale pamiątkowe i medaliki religijne, podług rysunków, fotografii lub sztychów.

Medale z 1863/4 r. srebrne i białe (Neusilber).
Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej za zaliczką. (3. 1-3)

JAN WYSOCZAŃSKI

w Drohobyczu

poleca swój

HANDEL WIN

austriackich i węgierskich

w butelkach od 40 ct. do 3 zhr.

Na litry poleca doskonały gannek stołowy biały Hegylajskie po 36 ct. za litr., oraz inne gatunki Samorodne i Hegylajskie białe i czerwone po 40, 50, 60, 70 i 80 ct. za litr. Tokajskie Wina stare, w półlitrowych butelkach po 1 zhr., 1.50 i 2 zhr.

Siódmi damskie Oedenburger i Ruster po 80 i 90 ct. za litr.

Tak w miejscu jakoteż w okolicy wysyłam wina w butelkach składanych opatanych 5- i 10-litrowych, a mianowicie:

Hegylajer Nr. I.	5 litr 2 zhr.	35 ct.	10 litr 4 zhr.	25 ct.
"	II.	5 " 2 "	70 " 10 "	4 " 90 "
"	III.	5 " 3 "	10 " 10 "	5 " 75 "
"	IV.	5 " 3 "	70 " 10 "	7 " -- "

Cena ta, jest razem z butelką, za którą zwracam za 5-litrową 50 ct., za 10-litrową 80 ct.

Polecam się nadal łaskawym względem Szan.

P. T. Publiczności i kreślę się

z poważaniem

Jan Wysoczański

w Drohobyczu.

(4. 1-1.)